

zania ze strefą (a także czasem) ich wykonywania, zwłaszcza z obszarami przyłimesowymi.

W pracy widać także pewne niedociągnięcia redakcyjne, przede wszystkim w wewnętrznej konstrukcji rozdziałów czy w licznych powtórzeniach (np. fragmentów pracy w przypisach), co związane jest zapewne z jednej strony z brakiem redaktora naukowego, z drugiej zaś koniecznością pilnego zakończenia monografii. Zwraca też uwagę podawanie w tekście często nieco odmiennych danych niż wynika to z diagramów, co jest zapewne rezultatem różnego czasu ich wykonania i uzupełniania tekstu o najnowsze dane. Praca napisana jest jasnym i przejrzystym językiem, choć nie pozbawionym złośliwych literówek (np. na s. 86 wedle autorki waga skarbu z Høsten Torp ma wynosić 4453 kg zamiast gramów), zwłaszcza w podpisach pod rycinami czy diagramami.

Ogromna zasługa Horsnæs to przywiązanie do kontekstu archeologicznego i krajozbrazu kulturowego oraz konsekwentne próby powiązania z nimi znalezisk monet, zarówno w sensie funkcjonalnym, jak i chronologicznym.

W roku 2000 miałem okazję prezentować na konferencji w Vejle referat (opublikowany w 2002 r. w tomie dedykowanym U. Lund-Hansen), w którym krytycznie odnosiłem się do wielu poglądów wysuwanych w końcu XX w. przez skandynawskich numizmatyków i archeologów, nie znających wystarczająco materiałów numizmatycznych pochodzących z Kontynentu. Z dużą przyjemnością mogę stwierdzić, że po 10 latach, jakie upłynęły od tej konferencji, i po opublikowaniu recenzowanej pracy, tamte uwagi przestały być aktualne.

*Aleksander Bursche*

I.A. Carradice, T.V. Buttrey, *The Roman Imperial Coinage*. Volume II. Part 1: *From AD 69 to AD 96 The Flavians. Vespasian to Domitian*. Second Fully Revised Edition, London 2007, stron xxiv, 404, 160 tablic.

Po osiemdziesięciu latach doczekaliśmy się nowej, zrewidowanej wersji drugiego tomu najważniejszego katalogu rzymskich monet imperialnych — *The Roman Imperial Coinage* — autorstwa dwóch wybitnych numi-

zmatyków I.A. Carradice'a i T.V. Buttreya. Mimo, że ostatni tom, poświęcony mennictwu lat 395–491 n.e.<sup>1</sup>, wydano dopiero szesnaście lat temu, rewizję serii rozpoczęto wcześniej. Już w 1984 r. pojawiła się poprawiona wersja pierwszego tomu, dotyczącego monet okresu julijsko-klaudyjskiego<sup>2</sup>.

Istotną zmianą względem pierwszej edycji tomu drugiego było jego podzielenie na dwie części. Pierwotny wolumin obejmował okres od początku panowania Wespazjana w roku 69 n.e. aż do śmierci Hadriana w 138 r. n.e. Pierwsza część nowej edycji skupia się wyłącznie na mennictwie dynastii Flawiuszy. Takie rozbitcie autorzy tłumaczą przede wszystkim stopniem znajomości tematu i dostępności materiałów. Nie mniej ważne jest jednak to, że drugi tom innego podstawowego korpusu monet imperialnych, *Roman Provincial Coinage*, także dotyczy okresu flawijskiego.<sup>3</sup> Tym samym dzięki RIC i RPC dysponujemy w tej chwili kompletnym katalogiem mennictwa imperialnego i prowincjonalnego obejmującego okres od początku rządów Augusta do śmierci Domicjana.

Mennictwo doby Flawiuszy jest nie tylko atrakcyjne dzięki swemu zróżnicowaniu i nawiązaniom do okresu Republiki, ale także bardzo ważne dla kształtowania się zarówno wzorów ikonograficznych, jak i organizacji produkcji, które przetrwały kilka następnych pokoleń. Tym bardziej dziwi fakt, na który zwracają uwagę sami autorzy, że w pierwszej edycji zostało ono potraktowane nieco po macoszemu. Dość powiedzieć, że nowa edycja poświęca Flawiuszom 404 strony, podczas gdy poprzednia 213. Nie jest to jednak zaskakujące w obliczu przepaści czasowej dzielącej oba wydania. Osiemdziesiąt lat nowych znalezisk i analiz poszerzyło znacznie naszą wiedzę — zarówno ogólnie o mennictwie rzymskim,

<sup>1</sup> J.P.C. Kent, *The Roman Imperial Coinage*, Volume X, *The Divided Empire and the Fall of the Western Parts, 395–491*, London 1994.

<sup>2</sup> C.H.V. Sutherland, *The Roman Imperial Coinage*, Volume I, *From 31 BC to AD 69*. Revised Edition, London 1984.

<sup>3</sup> A. Burnett, M. Amandry, I. Carradice, *Roman Provincial Coinage*, vol. II, *The Flavians*, London, Paris 1999.

jak i konkretnie o omawianym okresie. Dzięki temu wiele monet, których autentyczności nie dało się wówczas zweryfikować, takiego sprawdzenia się doczekało. Dla przykładu, monetę Wespazjana, którą w starej edycji RIC oznaczono numerem 89, autorzy wersji poprawionej uznali za wynik złego odczytania rewersu. Innym przykładem może być moneta, którą wcześniej przypisywano Tytusowi (RIC 165A). W nowym wydaniu uznano, że jest to źle przypisana moneta z czasów panowania Wespazjana. Równocześnie katalog uzupełniony został o typy wcześniej nieznanne. Na przykład w części poświęconej Domicjanowi pojawiła się zupełnie nowa grupa denarów wybitych w roku 81 z legendą rewersu P P COS VII DES VIII (numery katalogowe 7–18).

Wieloletnia praca autorów zaowocowała tomem o zasadniczo znanym układzie. Monety nadal pogrupowane są chronologicznie według panujących. Część katalogową poprzedza zaś krótki wstęp dotyczący mennictwa danego cesarza. Nadal cieszyć się możemy z tak użytecznych narzędzi, jak indeksy legend oraz motywów ikonograficznych, które znacznie ułatwiają określanie, szczególnie gorzej zachowanych egzemplarzy. Wartym odnotowania dodatkiem jest lista zgodności numerów katalogowych poprawionej edycji z tymi pochodzącymi z poprzedniej wersji tomu. Uwzględniła ona także te monety, które nie znalazły się w zrewidowanej edycji, wraz z podaniem przyczyny, dlaczego tak się stało. Zdecydowanie ułatwia to pracę z nowym katalogiem, szczególnie kiedy chcemy znaleźć monetę, której znamy tylko numer katalogowy ze starej wersji RIC.

Wyższość nowej edycji tkwi głównie w szczegółach i przyroście materiału, jaki obejmuje. W części katalogu poświęconej Wespazjanowi zamiast 828 monet (po uwzględnieniu tych, które nie przeszły weryfikacji) mamy w tej chwili 1581 pozycji, a więc niemal dwa razy więcej. Podobnie ma się sprawa z częścią dotyczącą Tytusa. W pierwszej edycji w katalogu znalazło się 248 pozycji (po weryfikacji), podczas gdy w nowej mamy do czynienia z 518 monetami. Nieco mniej drastyczna zmiana nastąpiła tylko w obrazie mennictwa Domicjana. Tutaj zamiast wcześniejszych 515 monet mamy 855 (autorzy we wstępie podają błędnie liczbę 830). Te zmiany naturalnie pociągnęły

za sobą znaczne powiększenie liczby tablic z reprodukcjami. Zamiast siedmiu, które znaleźć możemy w starej edycji, mamy ich aż 160. Co prawda, tylko 55% (865 z 1581) pozycji katalogowych w części dotyczącej Wespazjana jest ilustrowana, ale liczba ta jest znacznie większa w odniesieniu do jego synów. Autorem udało się zilustrować 72% (374 z 518) pozycji w katalogu Tytusa i aż 75% (645 z 855) tych pochodzących z czasów panowania Domicjana. Warto przy okazji wspomnieć, że ilustracje są lepszej jakości, co w obliczu osiemdziesięcioletniego postępu techniki nie powinno zaskakiwać.

Dobrym pomysłem było dodanie wstępu dotyczącego ogólnie mennictwa okresu flawijskiego. Możemy znaleźć tam podstawowe informacje dotyczące systemu monetarnego, standardów wagowych, mennic i ich organizacji, studiów dotyczących stempli, fałszerstw a także imperialnych finansów oraz obiegu pieniądza.

Pogłębione zostały także zdecydowanie wstępy dotyczące poszczególnych władców. Zamiast dotychczasowych dziesięciu stron dotyczących Wespazjana, mamy ich aż 40. Znaleźć tam możemy bardziej szczegółowe omówienie produkcji mennic oraz różnych typów. Działalność mennic omówiona jest pokrótce rok po roku. Dodatkowo autorzy przedstawiają skrótową analizę przeżywalności poszczególnych nominałów wedle lat ich wybicia, aby pokazać przybliżoną wielkość produkcji i ewentualne jej tendencje. Jeszcze bardziej rozszerzono wstępy dotyczące mennictwa Tytusa i Domicjana. W przypadku pierwszego słowo wstępne rozrosło się z zaledwie trzech stron do osiemnastu. Domicjanowi, któremu pierwotnie poświęcono zaledwie pięć stron, teraz towarzyszy 29 stron wstępu.

W części katalogowej monety nadal pogrupowane są chronologicznie według władcy, a następnie mennicy. Nastąpiła tu jednak jedna ważna zmiana. W poprzedniej wersji monety sygnowane imionami Tytusa i Domicjana przedstawiane były po omówieniu tych wybitych samodzielnie przez Wespazjana w danej mennicy. Tym razem autorzy zachowali w pełni układ chronologiczny umieszczając monety młodszych współwładców po zaprezentowaniu tych sygnowanych tylko imieniem cesarza rok po roku. Może to

na początku nieco dezorientować użytkowników przyzwyczajonych do starego układu, ale szybko można się przyzwyczaić do nowego, bardziej chyba logicznego systemu.

Autorzy zrezygnowali z rozbijania numerów katalogowych na podtypy oznaczane literami i wprowadzili numerację ciągłą. Jest to jednak reguła, od której poczyniono niepotrzebnie kilka wyjątków. Szczególnie dziwny jest tu przykład denara Wespazjana oznaczonego numerem 1375A, którego dekoracja rewersu kompletnie różni się od tego umieszczonego pod numerem 1375.

Interesującą innowacją jest dodanie w katalogu kolumny pokazującej stopień powszechności występowania danej monety. Autorzy używają tu sześcioletniej skali od R3, kiedy znany jest zaledwie jeden egzemplarz, przez C, oznaczające, że moneta znajduje się w większości publicznych kolekcji oraz często spotyka się ją zarówno w skarbach, jak i jako luźne znaleziska archeologiczne, aż po C3, oznaczające monetę bardzo pospolitą. Oznaczenia te, szczególnie z grupy C, są dość arbitralne. Te określane jako R często zależeć mogą raczej od stanu badań niż rzeczywistej rzadkości monety i możliwe, że szybko się zdzaktualizują, niemniej jednak w tej chwili, szczególnie dla kolekcjonerów, kolumna ta może być przydatnym narzędziem.

W stosunku do starej edycji nieco zmienił się sposób prezentacji pozycji w katalogu. Nowy katalog jest nie tylko bardziej estetyczny, ale także bardziej czytelny. Jednocześnie zmiany nie były na tyle głębokie, żeby sprawić większe problemy tym, którzy przyzwyczajeni są do korzystania z poprzedniej wersji.

Podsumowując, każdy, komu przyjdzie korzystać z nowej, poprawionej wersji *The Roman Imperial Coinage*, dotyczącej okresu flawijskiego, zadowolony będzie nie tylko z faktu, że obejmuje on znacznie więcej pozycji niż starsza wersja, ale także ze zmian, które ułatwiają korzystanie z niego. Dzięki temu szybko stanie się on nieocenionym narzędziem nie tylko dla numizmatyków zajmujących się tą dziedziną naukowo, ale także dla kolekcjonerów. Jedyną rzeczą, która wprowadza nieco zamieszania, jest zmiana numerów katalogowych. Nie może to jednak stanowić zarzutu w stronę autorów. Pamiętać bowiem

należy, że zmagać się oni musieli z niemal dwukrotnie większą liczbą monet, niż znalazła się w traktującej o mennictwie Flawiuszy części starej wersji katalogu.

Trzymając w ręku recenzowany tom należy życzyć sobie, by jak najszybciej trafiły do nas kolejne zrewidowane tomy *The Roman Imperial Coinage*. Nie można też zapomnieć o wielkim trudzie, jakiego podjęli się autorzy. Należą im się za to wielkie podziękowania i wyrazy głębokiego szacunku.

Kamil Kopij

Bernd Kluge, *Numismatik des Mittelalters*, Bd. 1, *Handbuch und Thesaurus Nummorum Medii Aevii*, Berlin–Wien 2007 (Österreichische Akademie der Wissenschaften. Philosophisch-historische Klasse, Sitzungsberichte, 769. Bd., Veröffentlichungen der Numismatischen Kommission, Bd. 45), 511 s., ISBN-SMB: 978-3-88609-603-9, ISBN-ÖAW: 978-3-7001-3932-4.

Książka jednego z czołowych niemieckich numizmatyków, od lat pracującego w berlińskim *Münzkabinet*, jednym z głównych zbiorów numizmatycznych na świecie, już sama w sobie pozwala spodziewać się wiele. Oczekiwanie te wzmagają informacje, że mamy do czynienia z efektem współpracy międzynarodowej — berlińskich Muzeów Państwowych z wiedeńską Akademią Nauk. Sojusz austro-pruski odżył w numizmatyce? Niezupełnie, bo z jakichś powodów stały od 20 lat element nazwy berlińskich Muzeów Państwowych, „Preußischer Kulturbesitz”, znaleźć tu można tylko małymi literkami w nocie *Copyright*. Ale rzeczywiście, forma i treść publikacji w pełni odpowiadają na oczekiwania wzbudzone szeroko znanym nazwiskiem autora i nazwami szacownych instytucji: czytelnik otrzymuje wydaną z nadzwyczajną starannością i elegancją, grubą i bogato ilustrowaną książkę o zdumiewająco obszernej tematyce, a w dodatku zapowiedź dalszych tomów serii *Numismatik des Mittelalters*, z których konkretną formę przybiera drugi. Otrzyma on tytuł *Werkzeug des Numismatikers*, który można chyba rozumieć jako „Niezbędnik” czy „Warsztat numizmatyka”. Przynieść ma „szczegółową dyskusję numizmatyczną” problemów omówionych ogólnie w tomie pierwszym. Kolejne tomy

mają być poświęcone poszczególnym grupom monet spośród 60-tysięcznego berlińskiego zbioru średniowiecznego.

Pierwszy tom „Numizmatyki średniowiecza” przeznaczony jest — wedle deklaracji wydawcy — zarówno do celów dydaktycznych dla studentów i samokształceniowych dla miłośników monet (*Münzfreunde*), jak i — jako podręcznik i pomoc naukowa — dla zawodowych historyków i numizmatyków. Książka obejmuje zarys numizmatyki średniowiecznej Europy z uwzględnieniem podłoża późnorzymskiego oraz Bizancjum i kręgu islamskiego.

Uwagę czytelnika skupia przede wszystkim część trzecia, najobszerniejsza, „Kompendium numizmatyczne” — ale niesłusznie. Znacznie bardziej interesująca wydaje się umieszczona najpierw „Część metodyczna” (s. 21–56), porządkująca pojęcia używane w numizmatyce średniowiecza. Zawiera ona podstawowe wiadomości teoretyczne, począwszy od definicji numizmatyki („Przedmiotem numizmatyki jest moneta w jej formach i odniesieniach rzeczowych, czasowych i geograficznych. Numizmatyka jest w pierwszym rzędzie znawstwem monet, w drugim historią monety, w trzecim zaś — historią pieniądza” — s. 21). Celem jej jest interpretacja monet, znalezisk itp. jako źródeł historycznych. Moneta jest zawsze pieniądzem — twierdzi autor za Kurtem Reglingiem (s. 45), zajmując w ten sposób pryncypialne stanowisko w sporze o zakres pojęcia i funkcje monety. Medale, marki, żetony nie należą w jego optyce do pola zainteresowań numizmatyki, aczkolwiek marki i żetony lokuje autor na jej obrzeżach (*Randgebiete*). Numizmatyka — podkreśla Bernd Kluge — poprzez swój przedmiot, metody i literaturę jest odrębną nauką, choć funkcjonuje w związku z innymi naukami historycznymi. Zaznacza jednak autor, że w poglądach historyków często redukowana jest do aspektów historii pieniądza i nauki pomocniczej. W książce częściej znajdujemy refleks wieloletniej praktyki autora związanej z brakiem wiedzy numizmatycznej historyków i pewną ich bezradnością wobec numizmatyki. W sumie można to uznać za krępujące, że problem ten nie dotyczy wyłącznie — i dziś chyba nawet nie przede wszystkim — Polski. Dalej czytamy o specyfice numizmatyki śre-

dniowiecza wobec innych epok, numizmatyce opisowej i stosowanej, rodzajach źródeł numizmatycznych (monety, znaleziska monet i źródła pisane, oczywiście podlegające dalszym podziałom), wreszcie o metodach naszej dyscypliny (tu autor zalicza analizę znalezisk, krytykę stempla, krytykę stylu czyli fabryki i geografii walut — *Währungsgeographie*). Trudno byłoby oczywiście polemizować z autorem w sprawach ogólnie zaakceptowanych, można najwyżej zwrócić uwagę, że podana na s. 25 definicja surowca mennicznego określonego mianem „bilon” (*Billon*) jako stopu zawierającego mniej niż 50% srebra, aczkolwiek zgodna z całą literaturą teoretyczną, rozmija się z praktyką, w której określenie to stosowane jest tylko dla znacznie uboższych w srebro aliaży. Nie widać tu istotnego (np. dla północnych Włoch lub Danii), a trudnego do zrozumienia dla nenumizmatyków zagadnienia monet nominalnie srebrnych lub złotych, a w istocie zawierających jedynie symboliczną domieszkę odpowiedniego kruszcu. Część metodyczna pozbawiona jest ilustracji, co uniemożliwia np. pokazanie przykładowego łańcucha stempli i informacji, jakie można z niego wydobyć. Znacznie obszerniej potraktowana została w tej części metrologia numizmatyczna, np. poprzez rozbudowane (zanadto w stosunku do lapidarnej reszty) tabele przeliczeń jednostek wagi i próby. Bardzo przydatne są też zebrane w punktach informacje o technikach mennicznych, zagadnieniach prawnoustrojowych (zwierzchność i prawo mennicze, dochód menniczny) czy fałszerstwach pieniężnych i antykwarycznych. Autor nader słusznie przestrzega przed lekceważeniem literatury kolekcjonerskiej oraz dorobku zbierackiego i poznawczego prywatnych kolekcjonerów, nawet jeśli odznaczają się oni „podejściem metodycznie nieortodoksyjnym” (s. 45). Zachęca też do korzystania z wiedzy antykwariuszy, cechujących się „dobrą znajomością materiału, jeszcze lepszą wiedzą o cenach i doświadczeniem w odróżnianiu fałszerstw od oryginałów”.

Część druga stanowi „Zarys historii pieniądza” (s. 57–70). Znajdujemy tu najważniejsze uogólnienia dotyczące przemian monetarnych w Europie w ciągu tysiąclecia, zamieszczone głównie po to, by uniknąć ich wielokrotnego powtarzania w kolejnej czę-

ści, w odniesieniu do poszczególnych krajów. Można polemizować z autorem, czy istotnie średniowieczny *solidus* obrachunkowy, szeląg, rzeczywiście odnosił się do relacji między srebrnymi denarami a rzymskim solidem w znaczeniu z czasów Konstantyna Wielkiego (s. 59). Uważa się raczej, że miano to albo odnosiło się do monet złotych, wywodzących się faktycznie z tradycji triensów, na które przeniesiono nazwę solida, albo też do obrachunkowego solida złożonego z trzech silnie zepsutych, późnych triensów merowińskich — bo możliwość, by 12 denarów sprzed reformy karolińskiej odpowiadało wartością 4,5 g złota, raczej można wykluczyć. Parokrotnie podkreślana przez autora zasada systemów monetarnych wczesnego i pełnego średniowiecza, wedle której wartość nominalna odpowiada wartości substancjalnej (np. s. 68) też wymagałyby obszerniejszego komentarza niż zaznaczenie, że były od niej „pojedyncze wyjątki”.

Wspomniane już „Kompedium numizmatyczne” (część III, s. 71–184) przedstawia zarys mennictwa poszczególnych krajów. Choć autor wielokrotnie podkreślał, że polityczna mapa średniowiecznej Europy różni się zasadniczo od dzisiejszej, nie uniknął złożenia trybutu współczesności, oddzielając od średniowiecznej Rzeszy Niemieckiej kraje austriackie (wspomnijmy o austriackim współudziale w edycji książki). Ale nawet bez nich Niemcy zajęły w kompendium najwięcej miejsca, co w przypadku niemieckiego autora jest nie tylko oczywiste, ale i pożądane. Być może, to właśnie ten punkt widzenia spowodował pominięcie informacji, że brakteaty („klasyczna forma niemieckiego feniga regionalnego” — s. 99) wykształciły się w Irlandii około 20 lat wcześniej niż w Niemczech. Klucz terytorialny nie jest zresztą jedyny, skoro znajdujemy tu na przykład paragraf — i to stosunkowo bardzo duży — zatytułowany „Skarby i handel dalekosiężny późnego okresu wikingiego”. Niektóre z omawianych terytoriów (np. Półwysep Pirenejski) zostały zaopatrzone we wczesne obserne wprowadzenia historyczne, co w obliczu bezlitosnej zwięzłości informacji ściśle numizmatycznych było chyba do pominięcia.

Polsce przypadły ponad dwie strony, co w stosunku do ogromnego bogactwa i komplikacji polskiego mennictwa od schyłku XII do schyłku XIV wieku nie jest wiele. O Ślą-

sku (który, zdaniem autora, uzyskał w 1163 r. niezależność od Polski, co jest grubym historycznym błędem) znajdujemy osobny paragraf (98). Tam jednak informacje odnoszą się wyłącznie do Dolnego Śląska — Górny faktycznie w książce nie istnieje. W przypadku Polski i Śląska autor nie uwzględnił ustaleń literatury ostatniego stulecia, mimo że zestawia ją w bibliografii. Obraz mennictwa odpowiada w obu punktach poziomowi wiedzy z początku XX w. (Gumowski, Friedensburg). Podobnie w przypadku Prus (nazywanych tu niezbyt szczęśliwie *Deutscher Orden*, ale potraktowanych niezależnie od Niemiec) autor nie uwzględnił nie tylko niedawnej monografii Oliviera Volckarta, ale nawet klasycznych już prac Emila Waschinskiego, choć trzeba przyznać, że widać ślady ustaleń Stanisława Suchodolskiego. Wnioski tego ostatniego badacza zostały natomiast pominięte w kwestii początków mennictwa węgierskiego (s. 171). Nie ma w ogóle Litwy poza nieprawdziwą informacją, że od 1387 r. należała do Polski (podobnie jak w przypadku Śląska, można tu dostrzec zdumiewająco trwale dziewiętnastowieczne schematy historiograficzne). Ruś została omówiona tylko w kilku zdaniach (poświęconych głównie fazie X–XI-wiecznej), czego usprawiedliwieniem ma być rzekome całkowite oderwanie tamtejszego mennictwa od rozwoju mennictwa europejskiego (nie przekonuje to zwłaszcza wobec uwzględnienia wczesnego mennictwa islamskiego). Bardzo pobieżnie omówiono też region obejmujący krainy nadadriatyckie, bałkańskie i Grecję — wszystko na 1½ strony druku (§103), Mołdawia więc, czy Wołoszczyzna, są ledwie dostrzeżone (przy Grecji trzeba jednak zaznaczyć, że tak Bizancjum, jak Outremer, są omówione osobno). Znacznie lepiej — w stosunku do typologicznego bogactwa materiału — potraktował autor Czechy z Morawami. Tu też lepiej widać nowsze ustalenia nauki, np. początek emisji szerokich brakteatów kładziony jest słusznie około 1230 r., a nie, jak w jeszcze niedawnej literaturze, około 1210. Co najwyżej Kutná Hora omyłkowo znalazła się w czeskich Rudawach (s. 170). Może więc lepiej byłoby w książce całkiem pominąć obszary na wschód od Odry i Litawy i skupić się na Zachodzie, odpowiednio poszerzając za to zasób wiadomości?



Czwartą część książki tworzy „Bibliografia numizmatyki średniowiecza” (s. 185–284). Oczywiście i tutaj mamy do czynienia z wynikiem daleko idącej selekcji, widać jednak, że autor uwzględnił w znacznie szerszym niż w części III zakresie prace nowe, także ze wschodniej Europy (z paroma wyjątkami tylko publikacje odrębne, bez artykułów). Co prawda, tu również widoczne są dysproporcje — w Niemczech wykazane są np. nawet prace zastąpione już przez nowsze opracowania, o czym autor informuje w notkach. W przypadku wznowień klasyki znajdujemy tu tak użyteczne wskazówki, jak tę, że „dobrą reedycję” dzieła wydano w Hildesheim i Nowym Jorku w 1974, a „złą reedycję” w Bolonii w 1980 r. Paradoxem jest, że dla Czech i Moraw, docenionych w „Kompendium”, w bibliografii zabrakło takiej syntezy jak *Základy peněžního vývoje* Sejbala i takiej monografii jak *Mincovnictví olomouckých biskupů ve středověku* Bobka. W Polsce, poza brakami różnej rangi (*Moneta polska w X/XI wieku* Suchodolskiego!), klasyczne dzieło Stronczyńskiego, *Dawne monety polskie*, składa się tylko z dwu części zamiast z trzech, a Piotrków, gdzie zostało wydane, zamienił się w Petersburg.

Część piąta książki, jako jedyna, została uwzględniona na karcie tytułowej, co podkreśla jej autonomię. *Thesaurus nummorum medii aevii* to 87 tablic ilustracyjnych (objętych także ogólną paginacją), zawierających zdjęcia 1494 monet z berlińskiego zbioru. Ich porządek nie jest w pełni katalogowy, lecz po części problemowy (np. cykl tablic „Pieniądz srebrny późnego średniowiecza”, tablica „Złote floreny XIV w.” lub „Naśladownictwa *florino d'oro* w Europie”), odpowiedni do zagadnień poruszanych w „Kompendium”. Części II i III książki zawierają liczne, wyeksponowane odsyłacze do Thesaurusa jako materiału ilustracyjnego. Fotografie są barwne, tylko wielkości naturalnej, ale dzięki znakomitej jakości druku nadają się nawet do oglądania pod lupą, niemal jak monety. Odnotować trzeba, że brakteat nr 1301, wbrew podpisowi, niewątpliwie nie jest śląski a moneta nr 1291 to

znany, choć długo sporny, falsyfikat antykwaryczny z XIX w. Denar *Princes Polonie*, zgodnie uważany za monetę Bolesława Chrobrego, tu przypisany został „Mieszkowi I/II”. Zaskakujące, że wspomniane wyżej nowe datowanie szerokich brakteatów czeskich nie zostało zastosowane w opisach tablic, gdzie znajdujemy monetę tej kategorii wybitą po staremu rzekomo w latach 1210–1230. Do wielkich atrakcji można zaliczyć np. bodaj pierwszy raz publikowane zdjęcie pomorskiego bugslauera, monety półlegendarnej (nr 537). Opisy ilustrowanych monet są, niestety, bardzo zdawkowe, pozbawione nawet danych wagowych, nie mówiąc już o numerach inwentarzowych czy proveniencji (odesłanie do strony internetowej muzeum, choć znakomitej, nie zawsze prowadzi do tych wiadomości). Informacje te mają zostać uzupełnione w drugim tomie. Dopelnieniem książki są dobrze pomyślane indeksy, bardzo użyteczne dla wypełnienia jej funkcji.

Podsumowanie opinii o dziele Berndta Klugego nie jest łatwe: nieaktualne informacje w dających się łatwo zweryfikować paragrafach, dotyczących — ogólnie biorąc — Wschodu, podważają, pewno niesłusznie, zaufanie do danych zawartych w punktach trudniejszych w Polsce do weryfikacji. Z drugiej strony — rozmach dzieła jest tak imponujący, że łatwo tłumaczy te niedostatki. Widać, że czasy, kiedy książki o tak szerokim zakresie tematycznym mogła bezpiecznie tworzyć jedna, znakomicie czytana osoba — minęły. Koncepcja książki wymuszała do tego na autorze setki bardzo trudnych decyzji o selekcji danych, ograniczaniu informacji do tych najistotniejszych. Tęgo zaś obiektywnie dokonać nie sposób — zawsze indywidualne upodobania i zainteresowania autora znajdują tu odzwierciedlenie. Na szczęście zainteresowania i wiedza Berndta Klugego są tak rozległe, że mimo tych cięć uzyskaliśmy książkę ważną i pożyteczną. Pozostaje oczekiwać na zapowiadany drugi tom w nadziei, że uzupełni on te braki, które odbieramy tu jako najdotkliwsze.

Borys Paszkiewicz